

11

16 Czerwca 1854.



XIX / 166 II

WIADOMOŚCI POLSKIE

I.

236361

— Treść : Wstęp. — Odroczenie legii polskiej. — Doniesienia ze wschodu. — Sprawozdanie z czynności towarzystwa literackiego polskiego w Paryżu. — Bankiet towarzystwa Przyjaciół Polski w Londynie.

W obec wypadków wstrząsających dziś Europę, będących zapowiedzią ważniejszych jeszcze zdarzeń i otwierających nam widoki do odzyskania Ojczyzny, za jakimiśmy próżno od dwudziestu lat z górą wyglądali, dotkliwie czuć się daje brak polskiego organu, któryby umysłom narodu a naprzód emigracyi naszej niezostawując na łup łaźnie rzucałym plotkom brukowym, obeznawał z rzetelnym sprawę polskiej stanem, wskazując razem najprawdziwszą służenia jej drogę.

Dla zadosyć uczynienia tój potrzebie, objawionėj licznemi tak z kraju jako i z emigracyi życzeniami, ogłaszać się będą od czasu do czasu *Wiadomości Polskie*, — które spodziewamy się że zastąpią, chociaż po części, niedostatek pism czasowych w emigracii. Starając się w nich połączyć jak najwięcej względów dla ziomków interes przedstawiających, podawać w nich będziemy : pewne, z wiarogodnych źródeł czerpane, sprawozdania z wypadków wojennych i ogólnego politycznego ruchu, — o ile to z sprawą naszą w bliższym stać będzie związku ; dalej : wiadomości emigracyjne, wewnętrznego życia naszego wychodźstwa dotyczące ; doniesienia lub zdania o dziełach nowych, w kraju lub w emigracyi ogłaszanych ; a nareszcie, o ile miejsce się znajdzie, poezye lub inne literackie artykuły, zwłaszcza do czasów obecnych i usposobienia umysłów stosowne.

Przekonani że z dniem czynów przeminęła pora wszelkich teoryi, partyi i polemik, wychodzić będziemy jedynie ze stanowiska praktycznego narodowej potrzeby możebnego jej służenia. « W jedności siła » jest naszym godłem ; do jedności tój wzywać i sprowadzać ca-

k 549/58/03

iem usiłowaniami naszym, unikając najstarszemu wszystkiego co by do uraz lub sporów powód dać mogło.

Ufni w szczerzy patriotyzm i światło rodaków, nie wątpimy : że każdy prawy Polak, w chwili tak ważnej i niepowrotnej jak dzisiejsza, poświęcając Ojczyźnie życie i mienie, uczuje również nie mniej święty obowiązek : złożyć jej ofiarę ze wszelkich, jak bądź ponętnych i umiłowanych, teorii, — ze wszelkich dawnych niesnasek, niechęci, — drobnych partyjnych lub osobistych względów, — i że podając nam bratnią rękę wesprze nas całymi siłami w uczciwej pracy, do której wszystkich najuprzejmie i najserdeczniej zapraszamy.

ODROCZENIE LEGII POLSKIEJ.

Każdy czytelnik, biorąc do rąk wiadomości nasze, niezawodnie szukać w nich naprzód będzie doniesień ze Wschodu, ku któremu od tyłu już miesiące zwracają się niecierpliwie spojrzenia Polaków, oczekujących rychło li nad Dunajem zamigocą pierwsze chorągwie narodowe. Niestety, okoliczności jak dotąd tak i dziś jeszcze stoją oporem i nie dają spełnić się niecierpliwym życzeniom naszym. — Rzecz legionu polskiego, od chwili zjawienia swego wciąż to podnoszona, to znów z różnych przyczyn z dnia na dzień zawieszana, podług świeżych doniesień na czas jakiś odłożoną została. Gdyby nam przystało wypadki wystawiać w duchu stronniczym, moglibyśmy powód tej odwłoki przypisać postępowaniu tej lub owej partyi, — tej lub owej osoby. Lecz gdy samę tylko prawdzie hołdować chcemy, wyrzec powinniśmy, że waśni między Polakami w Stambule zostającymi najmniej wpłynęły na ten zwrot rzeczy; — głównie zaś finansowe i przeważne polityczne względy tworzenie legionu polskiego odroczyć na czas kazwały. Nie mniej przecież waśni owe długotrwałe są pożałowania godne, gdyż okazały przed światem że nie zmarł jeszcze niestety między nami dawny duch niezgód i nieładu, za narzędzie najniebezpieczniejsze przeciw Polsce nieprzyjaciołom jej postęgiwać zawsze mogący.

Co do samego odroczenia rzeczy legionów, wypadek ten, jakkolwiek z niejednego względu zasmuć musi wychodźstwo nasze, wgląd jego wejrząwszy nie jest istotną dla sprawy narodu klęską. Nawet, jak to w mowie swojej z dnia 3 Maja wskazał już X. A. Czartoryski — postępowanie oględne w tej mierze rządów sprzymierzonych, nowęj powinno nam dodać otuchy. Świadczy ono bowiem że nie chcąc nas w żadnym razie użyć jako prostego dla własnych w wojnie widoków



narzędzia, wtedy wezwą nas dopiero, kiedy nadejdzie pora bezpośredniego dla wyswobodzenia Ojczyzny naszej działania.

Wreście z najpoważniejszej strony umocowani jesteśmy donieść rodakom, że wysoko położona osoba, która o zawieszeniu legii polskiej w Stambule głównie wyrzekła, radziła Polakom ażeby, nie tracąc dla tego nadziei, utrzymywali się w gotowości do działania w każddej chwili.

Pod jakim zaś sztandarem? około jakiej osoby gromadzić się mamy? — pytań tych nie zada nikt z rodaków którzy czytali lub słyszeli mowę X. Czartoryskiego na dniu 3 Maja mianą, a w której z niemałą pociechą znaleźli pewnie zawiadomienie, że stanowisko tegoż dostojnego męża, jako wyobraziciela i naczelnika sprawy polskiej, przez rządy sprzymierzone uznanem zostało. Mimo wszystkich nieprzyjaznych podszeptów, żaden rozsądny człowiek wątpić nie będzie: że mąż, nie mówmy już tak wysokiej zacności, ale tylko tak wysokiego stanowiska i politycznego doświadczenia, nie rzuciłby nigdy publicznie słów tak niezmiernej wagi, gdyby do ich wyrzeczenia umocowanym się nie znał.

Otóż więc wyraźnie i wysoko wywieszony sztandar narodowy, około którego wszystkim prawym synom Polski gromadzić się i jednoczyć do przyszłych poświęceń i czynów!

DONIESIENIA ZE WSCHODU.

Pułkownik *Zamoyski*, — który na dniu 17 Maja przedstawiony był Xięciu *Cambridge* przez Lorda Raglan, 25 opuścił Stambuł, udając się do Gallipoli. — Równocześnie z P. Zamoyskim wyjechali do Szumli, PP. Słubicki, Abramowicz, Łapiński, Lange, Borowicz, Grotkowski, Tokarski, Jakubowski i Akord, — do Kozaków Czajkowskiego zaciągając się mający.

Rzecz legii Rumuńskiej (z Multan i Wołoszczyzny), jakkolwiek dziś zawieszona, podniesioną być może lada chwila, — przy zabezpieczeniu jej, jak to wszędzie ma mieć miejsce, od pierwiastków anarchicznych. Liberalna, ale ideom ładu hołdująca większość Wołochów, uważa najzdolniejszym do tworzenia legii Generała *Maghero*, który, przez rząd turecki zawezwany, w Stambule dalszych rozporządzeń oczekuje.

Znaczna odmiana podobno spostrzegać się daje w usposobieniu Bułgarów. Odezwy moskiewskie, które *zawstydzając* ich przykładem Greków zachęcają do powstania, nie zrobiły żadnego wrażenia. Owszem, niechęć do Rosyi wzmaga się, a wpływ zachodu wywiera na usposobienie

ludności dobroczynne skutki. Bulgarzy radzi są służyć w kozakach Czajkowskiego, w których jak wiadomo żywił polski przywódca, i którzy, gdy się przełamą pierwsze nieodłączne w nowej formacji trudności, staną się dla Polski wielce pożytecznym zawiązkiem.

W piśmie Bułgarskiem *«Więstnik»*, wychodzącym w Stambule, pod redakcją Exarchy, umieszczony został przekład bułgarski listu X. A. Czartoryskiego do Lorda Dudley-Stuarta, z dnia 24 Marca, r. b. obejmującego zarys sprawy polskiej w jej stosunku do obecnych okoliczności.

Z Algieru przybyło do Stambułu dziesięciu Polaków, a drugie dziesięciu w krótkce zawinie. Pułkownik Zamoyski zajął się ich umieszczeniem.

SPRAWOZDANIE Z CZYNNOŚCI TOWARZYSTWA HISTORYCZNO-LITERACKIEGO POLSKIEGO W PARYŻU.

Jak to rodakom powszechnie wiadomo, wypadki w 1848 i następnym latach zaszczyły koniec istnieniu licznych towarzystw, na które dzieliła się emigracja nasza we Francji. Same tylko Towarzystwo Literackie, założone na podstawach trwalszych i złożone z żywiołów mniej powiewom zmiennych okoliczności ulegających, przetrwało szczęśliwie powszechną burzę czasu i pozostało jako jedyny objaw publicznego życia w emigracji. Jeżeli więc czynności tego towarzystwa zasługiwały zawsze na uwagę i współczucie ziomeków, wyłączne jego stanowisko podwójnie dziś powinno obudzać zajęcie powszechne, — a to tém bardziej że z sali jego posiedzeń wyszło w ostatnich czasach kilka aktów większej ważności i donośności. Mniemamy tedy że uczynimy czytelnikom naszym prawdziwą przysługę podając w treściwem skróceniu sprawozdanie z zaszłych w niem działań w ciągu upłynionego i bieżącego roku.

Z wewnętrznych czynności w tym czasie ważniejszymi były: połączenie się w jedno towarzystwo literackiego i historycznego, tudzież pomieszczenie biblioteki we własnym, na ten cel nabytym, domu.

Towarzystwo historyczne polskie powstało było w roku 1851, z łona tegoż samego zgromadzenia z którym się teraz znów złączyło. Okoliczności ówczesne, rozprzegające działania naszych stowarzyszeń naukowych, — potrzeba zabezpieczenia zbiorów ich staraniem nabytych i nadzieja otrzymania praw służących we Francji stowarzysze-

niom podobnego rodzaju przez rząd uznanym, skłoniły wydział historyczny towarzystwa literackiego do oddzielenia się od niego i ustanowienia w udzielną korporacją. Gdy wszakże z następstwem czasu, w obec różnych potrzeb i stosunków, rozdział ten okazał się mniej użytecznym, na posiedzeniu wspólnem rady bibliotecznój, dnia 9 Grudnia 1853, wniesionym został projekt połączenia napowrót obu towarzystw. Skutkiem tego wniosku, po wzajemném porozumieniu, towarzystwo historyczne zamknęło, na sessyi dnia 6 Lutego 1854, był swój udzielny, przechodząc w skład rozleglejszjéj całości.

Zakupienie domu na rzecz biblioteki polskiéj postanowioném zostało jeszcze w początku 1851 roku, instrukcją dla komisyi składkowój przez towarzystwo historyczne wygotowaną. Skoro więc i potrzeba stałego przytulku, *na wszelkie przypadki zbiory narodowe zabezpieczającego*, stawała się naglącą i razem zdarzyła się sposobność korzystnego nabycia domu, położonego pod n° 6, na Quai d'Orléans, a towarzystwo nie miało ani prawa posiadania, ani dostatecznych funduszów, członek towarzystwa i prezes komisyi składkowój, pan Władysław hr. Zamoyski, podejmując się skutecznie kupno tymczasowie na swoje imie, podał towarzystwu wszelkie ułatwienia do wypłaty i wejścia w posiadłość.

Następnie, kontraktem pomiędzy hr. Zamoyskim a Xięciem Adamem Czartoryskim, jako prezesem towarzystwa i legalnym właścicielem biblioteki polskiéj, zawarowane zostało :

1. Że hrabia Zamoyski bierze na siebie zasłonić towarzystwo, jeśliby ktokolwiek chciał je turbować w posiadaniu i swobodném używaniu domu;

2. Że zbiory biblioteczne, jako własność narodowa, na imie i odpowiedzialność Xięcia Adama Czartoryskiego zdana, nie mogą być w żadnym razie uważane za przedmiot objęty układami o właścicielstwo domu na ich pomieszczenie przeznaczonego;

3. Że gdyby hrabia Zamoyski zszedł z tego świata pierwój, nim by zdołał należytym porządkiem przekazać dom na własność jawną towarzystwa, wtedy Xiąże Władysław Czartoryski staje się imiennym domu tego właścicielem, obowiązanym pełnić układy z towarzystwem zasze lub zająć mające.

Strona nabywająca weszła w prawo zarządzania wolnego domem od dnia 20 Grudnia 1853, a w prawo pobierania dochodów od 1 Sty-

cznia 1854. Dom ten obszerny, o czterech piętach, w pięknym nad Sekwaną położeniu, nabytym został za franków 90,000 tysięcy, z których około 38,000 spłacono, pozostałe zaś 52,000, częścią jako dług prosty, częścią jako pożyczka z banku ziemskiego w Paryżu, na posiadłości ciężą.

Aby ułatwić spłacenie tych ciężarów wraz z procentami, jako téż dla tem lepszego uspokojenia obawy o niestałość dochodów z domu, zawartym został układ, mocą którego Hrabia Zamoyski wziął na lat dziewięć w dzierżawę część mieszkań, za cenę roczną 4,000 franków, — podejmując się z téj summy opłacać bank, podatki, naprawy i utrzymanie domu, a resztę wnosić do kasy Towarzystwa. — Ten że sam hr. Zamoyski zobowiązał się jeszcze wyłożyć, do wysokości 7,000 franków, koszta na przeniesienie i urządzenie biblioteki w nowym lokalu.

W skutek przenosin biblioteka i czytelnia przy niej zamknięte zostały dla publiczności od dnia 23 Grudnia 1853, aż do urządzenia ich zupełnego w nowém mieszkaniu, co zapewnie za kilka tygodni, ku schyłkowi miesiąca Czerwca, nastąpi.

W ciągu ostatniego roku towarzystwo utraciło członków dwóch; — uzyskało nowych piętnastu. Z dniem 4 Stycznia 1854. ogólna liczba ich wynosiła 73 osób.

Kassa towarzystwa ze zaległości 1852 i dochodów w ciągu 1853 roku wpływających rozporządzała summą 3,601 franków, 97 centymów, — z których na zakupno książek wydano 320 zbywające zaś 3,281 fr. jako zapas na rok bieżący pozostają.

Zbiór ksiąg pomnożył się w ciągu roku 1853 o 1,234 zakupionych, a 315 darowanych tomów, — razem tomów 1,549. Darami do wzrostu biblioteki przyczynili się PP. Błotnicki Hipolit, — Bobrowicz Roch, — Behr, księgarz berliński, — Bobrowicz, księgarz lipski, — Bobrowski Roch, — Brzezański, — Chadźkiewicz Władysław, — Deszkiewicz, — Gąsiorowski, — Jabłonowski, — Jabłoński, — Jackowski, i Rypiński, wydawcy w Londynie, — Januszkiewicz Eustachy, — Jaroszyński, — Kondratowicz, — Lary, — Lelewel Joachim, — Lubliner Oreasz, — Hr. Montalambert, — Ordyniec, — J. K. Ostrowski, — J. B. Parczewska, — X. Stasiewicz, — X. Terlecki, — Wielogłowski Władysław, — Wilczyński, — Xna Würtemberska, — Hr. Władysław Zamoyski. Do grona tego dodać jeszcze należy bezimienne osoby z miejsc różnych, associacją londyńską, i redakcją bibliografii w Paryżu.

Archiwum towarzystwa, ważną gałąź zasobów bibliotecznych stano-

wiące, pomnożyło się szczególniej pracą grona londyńskiego, które do 334 arkuszy wypisów historycznych nadesiało. Wypisy podobne w Paryżu, z powodu braku funduszków, zawieszono zostały w połowie zeszłego roku.

Niedostatek funduszków i potrzeba zwrócenia starań ku naglejszemu zajęciu, były powodem że zamiar zrobienia publicznego użytku z posiadanych zasobów mało przyniósł skutku. Korespondencye Piotra des Noyes, (sekretarza Maryi Ludwiki, żony króla Jana Kazimierza — ważne do historii współczesnej) których druk rozpoczęty w r. 1836, a 1852 do arkuszy 17 doprowadzony został, stoją dziś dopiero na 20. — Zamiar wydawania roczników musiał zostać odłożonym aż do późniejszego wykonania. — Papiery jednak i prace członków towarzystwa przyczyniły się do ogłoszenia w języku francuzkim dzieła, noszącego tytuł: *Recueil de Documents utiles à consulter dans la crise actuelle*. Dwa zeszyty jego wyszły w Lipcu i Wrześniu roku zeszłego mocno zajęły uwagę powszechną; trzeci zaś zeszyt ma wyjść niezadługo.

Przełodziemy teraz do drugiego, w dzisiejszej chwili daleko ważniejszego działu czynności towarzystwa, — do działań jego publicznych, narodowych.

W początkach zaraz kwestyi wschodniej, kiedyśmy z tak natężoną i niespokojną uwagą śledzili usposobienia gabinetów zachodnich, odezwanie się Lorda Palmerstona, przychylnie dla sprawy naszej, nie mogło zostać obojętnem dla towarzystwa, które podówczas samo jedno tylko miało możebną do zbiorowego działania sposobność. Uchwalono zatem przez pośrednictwo wybranęj z członków deputacyi złożyć szlachetnemu Lordowi w upominku trzy exemplarze medalu — złoty, srebrny i brązowy, — na cześć czci godnego Prezesa Towarzystwa niegdyś wybitego, wraz ze stosownym adresem. Lord Palmerston przyjął uprzejmie deputacją i dar jej, zapewniając o swojej sympatyi dla Polaków, której dowody dał już i zawsze dawać będzie, o ile mu obowiązki członka rządu angielskiego pójsć za jej popędem nie wzbronią.

Dnia 29 listopada 1853 r. odbytem zostało publiczne zebranie Towarzystwa, zagajone mową Prezesa, Xięcia Adama Czartoryskiego. Mowa ta, pełna prawd i rad światłych, pełna siły, godności i umiarkowania, o zacnym i niezłomnym charakterze mówcy świadczących, stanowi jedną z epok w dziejach emigracyi naszej. Ponieważ zaś dotąd we Francji drukiem po polsku ogłoszoną nie była, za obowiązek

sobie poczytujemy tak ważny akt historyczny i polityczny, z małym skróceniem, tu umieścić.

Po krótkim wstępie, ogólne uwagi nad biegiem spraw ziemskich mieszczącym, dostojny mówca tak dalej przemawiał:

« Zaszle niedawno zawichrzenia które zdawały się naszej sprawie pomocne, znikły jak mgła i cień, zostawiając nam tylko gorsze nie-szczęścia i zupełniejsze opuszczenie. Polacy, w czasie tych zaburzeń, popchnięci przez rozstrojone rządy do niewczesnego ruchu, ucierpieli srogo w części naszego kraju. Lecz naród nasz w istocie nie wziął udziału w powszechném zamieszaniu, i ten dowód narodowej roztrpności i powstrzymania się, nie został, podług swj wartości, przez inne narody ocenionym.

« Europa wkrótce przybrała postać przeciwną poprzedniej; postać karności, spokojności i jakoby porządku. Lecz porządek bez zasadniczych sprawiedliwości podstaw niema trwałości, i z tego stanu stałego niby pokoju, wysnuły się niebawnie mało przewidziane nieporozumienia, i nareszcie wojna między wielkimi państwami, do czego żadne ludowe zaburzenia nie mogły prowadzić, gdyż one owszem przywiodły do ich stalszego skojarzenia się, które atoli widzimy teraz zwichnięte.

« Polacy długo znosząc przykładnie powtarzane ciosy, i pod ciężarem cierpień zacnie spokojni, nie dziw że rozbudzeni i zajęci odgłosem wypadków terażniejszych, troskliwi są wiedzieć jakie dla ni w takich okolicznościach otwiera się pole obowiązków i działania. — Nau-czeni wielorakiem doświadczeniem — spodziewać się z pewnością można, że teraz potrafiemy uniknąć tych zdrożności i błędów, tyle razy dla nas zgubnych, i któreby nie tylko naszą, ale każdą społeczność do upadku doprowadziły. Emigracja dzieliła się i dzieli się jeszcze na różne partje. Nie będę ich wyszczególniał, gdyż niechciałbym którejkolwiek nieoddać winnej sprawiedliwości, a widzę w każdym odcieniu zdań, zacne i szacowne własności. — Dziś te odcienia na głos spólnj potrzeby i spólnego patryotyzmu powinny zatrzeć się i zainkąć. Lękam się jednak że przeciwnie się stało. Pojawiły się, ile słyżę, między nami oskarżenia wzajemne, podejrzania, drażliwości, ubieganie się na przekór, smutne i fatalne owoce dawnj: zawziętej naszej nieprzyja-ciółki, owj przestarzałej, a zawsze nas na nowo trującej niezgody.

« Lecz ja sądzę, że jak płomień nim zgaśnie wydaje jaskrawsze światło, tak te smutne oznakisz) atniem wysileniem zwyciężonego między nami złego ducha.

« Jeśli bowiem kiedy, to teraz najświętsze obowiązki nakazują nam zgodę i jedność. Oddalmy drażliwe i zarozumiałe wymagania miłości własnej; oddalmy zawiść; wstrzymajmy krytykę na lekko wyrzeczoną, bez gruntownej wiadomości rzeczy, o której się sądzi. Wyrzecmy się uczuć, słów i działań niezgodę tworzących, abyśmy i krajowi zbawien-ny wzór dali, i przekonali te Rządy, te Narody, pod których dobroczynnem skrzydłem żyjemy, że zasługujemy na ich opiekę i szczer-ność; wzbudźmy nawet w narodach mniej nam przyjaznych lepsze o sobie wyobrażenie.

« Polska nie kocha się w zaburzeniach ani w wylewie krwi i w klęskach co każda wojna przynosi. — Polska, — można to jęj mieć za złe, — żąda tylko sprawiedliwości. — Ona nie złorzeczy, nie przeklina swych zażartych nieprzyjaciół, nie żąda, nie roi ich upadku nawet w podobniejszych dla siebie nadziejach. Owszem życzy aby każdy był możliwym i szczęśliwym u siebie, lecz żeby jęj Bóg dozwolił przy-klądać się do wspólnego spokoju, bezpieczeństwa i pomysłności, i, że- by mogła przekonać i obcych i pobratymców, teraz swych gnębicielei, że lepiej jest mieć z niej dobrego, spokojnego, przychylnego sąsiada, jak nieszczęśliwą, niepewną prowincją; jeńca którego tylko bagnetami i systematycznem wyniszczaniem cnót społecznych i socjalnego po- rzędku, a nawet szczególnie wytępieniem ducha religijnego, utrzymać w kajdanach mogą.

« Losy i nadzieje Polski, przez długie lata w Europie kamienném milczeniem rządów pokryte, nie mogą być i teraz stanowczo oznaczone ani przewidziane. Ta niepewność nakazuje nam wielką miarę i rozwa- gę w słowach i w czynach, i zabrania porywczych wystąpień.

« Od początku emigracji nie przestawałem nigdy czuwać nad losami drogiej Ojczyzny, i czynić to wszystko, co bez szkody teraźniejszej kraju, mogło jego przyszłości być pomocnem. Staralem się szczególnie utrzymać i ustalić dawne nasze stosunki tam, gdzie okoliczności i poło- żenie kraju, wielce podobne do kolei przez które Polska przechodziła, stały się powodem poufniejszej szczeroci, i do łatwiejszych spólnych dążeń zachęcały.

« Starania moje nie były próżne; wydały niemałoważne już skutki; obiecują wydać ważniejsze owoce, które jednak nie są i nie mogą być jeszcze dojrzałe.

« Więcej o nich powiedzieć byłoby przedwczesnem, niewłaściwem,

nawet szkodliwém. Wypada mi przecież prosić Ziomekóv o zaufanie i poparcie, bez których sprawa narodowa ani postąpić, ani szkody uniknąć nie może. Tęj ufności i tego poparcia żądać, zdaje mi się, iż cała przeszłość moja i zawiązane stosunki, dają mi prawo.

« Grona liczne, ich wybory i głosowania nie są zdolne do prowadzenia spraw politycznych, tém bardziej sprawy polskiej, tyłoma nieprzyjaciołmi i trudnościami otoczonej, gdzie zawsze czujna oględność jest konieczna, a z uwagi na tysiączne często zmieniające się okoliczności wynika potrzeba to pośpiechu to zatrzymania działań.

« Kierunek, myśl rządząca, musi zależyć, pochodzić od jednej władzy, nie może być rozdzielona. Zaleta wielu, prawdziwa miłość Ojczyzny, będzie w gotowości i w czekaniu na powołanie, które ich minąć nie może; nie w rozdrobnieniu czynności, w występowaniu osobno i samopas, coby niezawodnie i owoce już dopełnionej i nadzieje przyszlęj zniweczyło pracy.

« Będą to wielkie i nieznanne między nami cnoty, które, jeśli się do nich wnieść zdołamy, dozwolą nam dążyć chwalebnie do celu odzyskania Ojczyzny. Inaczéj najgorliwsze usiłowania, pokrzyżowane rozdzielonemi ruchami, nie zostawią nic po sobie tylko zamieszanie i klęski. Bóg na takie czeka ofiary nim wesprze nas swém ramieniem.

« Zrozumiał to Rząd najbardziej interesowany do naszego powołania, i nie dopiero mnie zaszczycił swójem zaufaniem. Dla tego to, mam nowy i przemagający pawód wołać do Ziomekóv o zgodne zaufanie.

« Zajmuję stanowisko na którém pozostać powinienem; z którego zejść nie mogę: gdyż czuję że na nim jestem sprawie ojczystej użyteczny, i że niktby mnie dziś niemógl zastąpić. Czuję że poparty działaniem Ziomekóv, zdołam poprowadzić rzecz narodu z nadzieją pomyślnego końca, i z ochroną kraju ile możności od klęsk które mu grozić mogą.

« A kiedy chwila stanowcza nadejdzie, pójdę z synami tam gdzie mnie obowiązek powoła, i nie będę się wahał ostatek sił, zdolności i żywota oddać téj Ojczyźnie, któręj przez całe życie służyłem.

« Siwe mam włosy na głowie, ale w żyłach jeszcze krew gorąca płynie, i wierzcie, że ta biała głowa, do ostatniego tchu mego, zawsze tam na przodzie się znajdzie, gdzie potrzeba, gdzie potrzeba, honor i chwała Polski wymagać będą. »

Głos tak poważny, podniesiony wśród okoliczności ówczesnych, odbił się mocnym echem po dziennikach francuzkich i angielskich. Kiedy więc cudzoziemcy zwrócili nań baczną uwagę, niewypadało tém bardziej Polakom pozostać w niemym wzruszeniu, nie dając znać jaki oddźwięk znalazł w uczuciach narodu.

Za porozumieniem się zobopólnym obu podówczas jeszcze istniających towarzystw, historycznego i literackiego, ułożonym został adres do Xięcia Prezesa, dziękujący mu za słowa pociechy i upomnienia, tudzież nowe zapewnienia ufności w jego światłym i patriotycznym przewodnictwie mieszczący, — a który brzmiał jak następuje :

XIĄŻE,

« Po srogich klęskach i świeżych cierpieniach naszej Ojczyzny, w dniu tylu chlubnych wspomnień i żalów, Wasza Xiążęca Mość wezwał nas, aby nam wskazać obowiązki, do których nas powołują nadchodzące wypadki.

Składając dzięki za słowa pociechy i upomnienia mądrości pełne, sądzimy powinnością naszą, Xiążę, zapewnić Cię na nowo o uczuciach naszych i ufności, do których dają Ci prawo Twoje wysokie położenie, stosunki i wytrwała praca dla Ojczyzny.

Lata wstrząsnień tylu i zawodów, — możemy Waszą Xiążęcą Mość upewnić, — nie przeszły dla nas bez nauki. Czujemy wszyscy że nigdy jedność i zgoda nie były dla nas świętszą powinnością; czujemy że winniśmy przykład krajowi i przy pomocy Boga, jeśli w nadchodzących wypadkach lepszego losu Ojczyźnie niezdobędziem, wyniesiem przynajmniej dobre imie.

Wasza Xiążęca Mość wynurzyłeś nadzieję że « może przyjdzie nie-
« zadługo chwila, kiedy Rządy przerwą nareszcie grobowe milczenie,
« którym tak długo odpowiadały na nasz krzyk boleści. » Ta nadzieja wkłada na nas obowiązek, abyśmy uważając Ciebie za sztandar narodowy, powtórzyli wraz z Tobą Xiążę, że Polska nie pragnie zaburzeń; że ona domaga się tylko sprawiedliwości; a nie życząc zguby nawet swym nieprzyjaciołom, chce przekonać Europę, mianowicie narody które ją uciskają, że lepiej mieć z nią spokojnego i przyjaznego sąsiada, niż prowincye przywiedzione do rozpacz, utrzymywane jedynie gwałtem i podkopywaniem wszelkich podstaw społeczeństwa, nie wyłaczając nawet religijnego ducha.

Od wielu lat naród widzi w każdej potrzebie Waszą Xiążęcą Mość na czele usiłowań mogących przynieść mu zbawienie; a od początku Emigracji nie przestajesz czuwać nad wszystkiem co może zjść nasze życzenia, bez zadania nowych cierpień krajowi. — Umiałeś Xiąże pozyskać zaufanie Rządu, którego los Polski najżywiej dotyka. Przeszłość więc Twoja, Xiąże, i obecna pozycja, wskazują nam za najwyższy patriotyzm gotowość na Twój głos, Xiąże. Święte uczucie obowiązku Polaka potrafi nas uchronić od niecierpliwości i od rozpraszenia sił naszych w różne strony. Zatrzyma nas oczywistość nieuchronnej na innej drodze zguby, i ta myśl, że Bóg nie może dać zwycięstwa tym, którzy siebie zwyciężyć nieumieją.

Na wysokim stanowisku, które Wasza Xiążęcą Mość zajmujesz, nikt Go dzisiaj zastąpić nie może. Wsparty przez Polaków, sprawę narodu Ty jeden z pożytkiem poprowadzić jesteś zdolny. Pójdziesz zawsze, Xiąże, gdzie Cię obowiązek powoła; a my postępując w wskazanym przez Waszą Xiążęcą Mość kierunku, pewni jesteśmy, iż znajdziem się tam, gdzie tego po nas potrzeba i chwała Polski wymagać będą. »

Adress powyższy doręczonym został Xięciu A. Czartoryskiemu na dniu 23 Grudnia, przez Wice-Prezesów połączonych Towarzystw, PP. Barzykowskiego i Morawskiego.

Na posiedzeniu publicznem dnia 3. Maja bieżącego roku przemówił znowu X. Adam Czartoryski do licznie zgromadzonych rodaków. Mowa ta, odbita oddzielnie w tysiącu blisko egzemplarzy, dość do téj chwili upowszechnioną została, a tém samém zbytceznem sądzimy tutaj ją powtarzać. Polecamy ją tylko pilnemu i nieuprzedzonemu rozpatrywaniu rodaków, — a przekonani jesteśmy że obłąkani na fałszywych drogach, znajdą w niej przewodnika, który ich na prawą ścieżkę sprowadzi, — upadający na duchu pokrzepienie, — rozpaczający nad losami Ojczyzny nadzieję, — wszyscy zaś znajdziemy snadnie ową na próżno dotąd przyzywaną spojność, która sama tylko zwyciężkie wyjdzie z zawieruchy spraw dzisiejszych zapewnić nam może.

BANKIET TOWARZYSTWA PRZYJACIOŁ POLSKI W LONDYNIE,
NA DNIU 30 MARCA, R. B.

Podobnie jak w całej niemal Europie tak i w Anglii po wypadkach